ROK II. Nr. 43. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 1 października 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, UL. CICHA Nr. 6 Skrzynka poczt. 33. Konto czekowe w P.K.O. Nr. 101.27..

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Nad tobą chłopie już zguba wyryta, gdy endeki i socjały przyszły do koryta

Rząd Grabskiego został uratowany głosami endeków, socjałów i Okonia. Grabski dalej będzie rządził przeciw wszystkim stronnictwom ludowym, przeciw całemu ludowi polskiemu.

Dnia 23 października o godz. 7-mej wieczorem, Sejm w Warszawie, przeżył chwilę ważną i bardzo znamienną. Wszystkie stronnictwa, wszyscy posłowie, jawnem imiennem głosowaniem stwierdzili, czy mają zaufanie do rządów p. Grabskiego, czy mu tego zaufania odmawiają.

182 głosy opowiedziało się za p. Grabskim, 153 przeciw niemu. Większością 29 głosów Grabski został utrzymany, został na swoim urzędzie utwierdzony.

Za Grabskim głosowała rzecz oczywista cała, calusieńka prawica, endeki, chadeki, dubadeki,. Za Grabskim dała także swoje głosy **czterogłowa grupa Okonia**, aby ratować swoją drukarenkę. Temu się nie dziwimy, znając charakter pana Okonia i to, ze drżączki dostaje na widok każdej dziesięciozłotówki.

Ale oto ku oburzeniu (i obrzydzeniu) całej lewicy wraz z prawicą oddali swe głosy za Grabskim polscy socjaliści. Przedstawiciele robotników, naturalni sprzymierzeńcy chłopów dali się uwieść! Dlaczego to zrobili? **Dlaczego ratowali rząd, który chłopa z torbami chce puścić, a robotnikowi też przecież raju nie stworzył!**

O tych przyczynach zaprzaństwa socjalistów, bardzo nieładnie w Sejmie mówią, tak nieładnie, że wprost wiarę dać trudno.

Bo trudno nam wierzyć choćby jednej takiej pogłosce z wielu, że socjaliści głosowali za rządem dlatego, że Grabski dał pieniądze na ratowanie banku socjalistycznego, tak zwanego Banku Ludowego w Warszawie.

Trudno uwierzyć nam, żeby demoralizacja przeżarła stronnictwo socjalistów w takim stopniu.

Przeciw rządowi głosowały wszystkie ludowe stronnictwa, oraz ukraińcy i białorusini. Żydzi prawie wszyscy, w głosowaniu udziału nie brali. Te

153 głosy przeciw

p. Grabskiemu to lud cały, to 70 procent całej Polski.

Od dnia 23 października p. Grabski rządzi przeciw woli całego ludu rolnego, przeciw wszystkim chłopom, rządy swe opierając jeno na 30 procentach burżuazji i kapitalistów, pasibrzuchów i nierobów oraz na zbałamuconych (czy coś jeszcze gorszego) socjalistach.

Lud polski, przez usta swoich przedstawicieli, miał dla p. Grabskiego w Sejmie tylko jeden okrzyk:

„do dymisji, do dymisji, do dymisji."

Marjan Cieplak
poseł na Sejm.

Wspaniałe przemówienie prezesa Klubu Poselskiego Związku Chłopskiego na Sejmie.

Poseł Bryl był w Sejmie oklaskiwany przez całą lewicę. Wykazał z dokumentami w ręku, że rząd Grabskiego i klika biurokratyczna całą Polskę niszczą.

Dnia 23 października prezes klubu poselskiego naszego Chłopskiego Związku, Jan Bryl, wygłosił przeciw rządowi Grabskiego, 2-godzinną, wspaniałą mowę na Sejmie. Mowa ta bardzo starannie opracowana i poparta dokumentami, była **na Sejmie słuchana z wielką uwagą** nawet przez partyjnych przeciwników, **a gorąco oklaskiwana przez całą lewicę.**

Nawet posłowie z Piasta nie szczędzili prezesowi Brylowi uznania.

Z dowodami w ręku poseł Bryl scharakteryzował tępą politykę ministrów, oraz napiętnował złodziejstwa w urzędach, nadużycia w sądach, samowolę urzędników i policji.

Mowę tę w całości wydrukujemy i roześlemy naszym czytelnikom.

Dowie się z niej lud całej Polski, jak gorąco Związek Chłopski praw chłopskich broni i przeciw krzywdom wsi powstaje.

Nowy Sejm, lepszy Sejm, ludowy Sejm, czy zbierze się 31 stycznia 1926 roku?

Na Sejmie zjawił się wniosek, który za kilka, czy kilkanaście dni musi być przegłosowany na Sejmie.

Wniosek ten ma taką treść: Ponieważ Sejm obecny nie może dokonać rzeczy najważniejszej, mianowicie stworzenia większości, któraby wzięła całkowitą odpowiedzialność za rząd, stawiamy wniosek: Na mocy Konstytucji Rzeczypospolitej

Sejm rozwiązuje się natychmiast

na mocy własnej uchwały, a nowe wybory wyznacza się **na dzień 31 stycznia 1926 roku.**

Wniosek rozumny, słuszny i zbawienny. Związek Chłopski nie boi się wyborów. Pójdziemy w tej głębokiej nadziei, że **lud przejrzał, że na plewy endeckie nie** pójdzie, że zjednoczeni **ramię przy ramieniu, pójdą chłopi do wyborów, aby zwyciężyć,** aby do Sejmu wprowadzić swoją własną ludową większość.

Nie uprzedzajmy wypadków. Przy głosowaniu **okaże się, kto się wyborów boi,** a kto z otwartą przyłbicą pójdzie, z programem chłopskim i programem lewicowym.

Czekamy! Okaże się! Naszym czytelnikom doniesiemy, kto za, a kto będzie przeciw temu Sejmowi.

Baczność Podhale!

Do Krościenka nad Dunajcem przybędzie dnia 16 listopada poseł Marcin Socha, członek Komisji skarbowej (podatkowej) w sejmie i udzielać będzie w hotelu Regelhaupta porad w sprawach podatkowych

Pan Władysław Grabski chwycił się za głowę i jęknął. . nie mogę płacić!

Co ten rząd wyrabia? Czy ten Grabski z konia spadł, tak rzekł ponoć obszarnik z Kutnowskiego Władysław Grabski.

„O Jezu“! wydaje okrzyk każdy polski chłop, gdy mu przyjdzie nowy nakaz płatniczy, nowego jakiego podatku.

„Ratunku“ błaga drobny rolnik, gromadząc nakazy, rozkazy, podatki majątkowe, dochodowe, gruntowe, sejmikowe, drogowe i... owe... i jeszcze.... owe i bezustanku..... owe!

Ale oto zdarzył się nareszcie wypadek, który p. Grabskiemu może otworzy oczy, że podatki przez niego nakładane są absolutnie za wysokie i za częste.

Oto gazety donoszą, że obszarnik z pow. Kutnowskiego Władysław Grabski, otrzymał od rządu nakaz zapłacenia 72 tysięcy zł. podatku majątkowego.

„Laboga“! miał ponoć krzyknąć p. Władysław Grabski, czy ten rząd z konia spadł?

A Urząd Skarbowy na ten okrzyk miał groźnie odrzec „płacić, albo egzekutor“.

Przyszła tedy „kryska na Matyska“, **bo obszarnik z Kutnowskiego to nie kto inny, tylko właśnie nasz premjer Władysław Grabski we własnej osobie.**

Może ten fakt ochłodzi go i opamięta.

W naszych pięknych górach Związek Chłopski górą.

W Szczawnicy i Krościenku odbyły się dwa wielkie, wspaniałe wiece i zwycięskie wiece Związku Chłopskiego.

W naszych prześlicznych Tatrach, osadził się Związek Chłopski na dobre i niewzruszenie. Dnia 11 października, olbrzymia sala hotelu Polskiego w Szczawnicy, nie mogła pomieścić wielkiej procesji naszych kochanych braci górali, którzy przyszli na wiec Związku Chłopskiego. — Na podwórzu, na balkonach, w sieniach ścisk niebywały.

A wśród tej rzeszy uwijają się organizatorzy i działacze Szczepan i Jan Arendarczyk, Gustaw Węglarz, obaj bracia Majerczakowie, Wojciech Wójcik, Tadeusz Kęsek i inni.

Hej! śmiały im się ślepie i radość opanowała serca, że ano Związek Chłopski taką tu święci uroczystość.

Na trybunę wchodzą posłowie: **Marjan Cieplak** i **Józef Berek**, oraz znany i bardzo wybitny chłop **Józef Kaźmierczak.** Z zapartym oddechem słuchano przepięknego przemówienia **Kaźmierczaka,** nieustanną burzą oklasków przyjęto mowę posła **Marjana Cieplaka,** dziękowano okrzykami p. posłowi **Berkowi** za gorące serce i przybycie.

Nie był to zwyczajny wiec i nie zwyczajnie się też zakończył. Po wiecu olbrzymia rzesza chłopów wyległa na ulicę Szczawnicy i urządziła **wspaniały, majestatyczny pochód przez miasto.** Pod Kółkiem rolniczym przemówił jeszcze raz poseł Marjan Cieplak nawołując, aby ten entuzjazm chłopski przerodził się w wielką, wspaniałą siłę chłopską, w potężny Związek Chłopski.

Niech żyje Związek Chłopski! Niech żyje! Niech żyje! Z tysięcy piersi zerwały się okrzyki długotrwałe, potężne...

Jasne, cudowne słonko gór, patrzyło na tę rzeszę...

Krościenko nad Dunajcem.

„Wyniesiemy was ze sali“ tak endeki groziły posłowi Cieplakowi.

Na drugi dzień **w Krościenku**, dotychczasowej siedzibie czarnej reakcji księżo-pańskiej odbył się drugi znowu przewspaniały wiec.

Przed wiecem przyszli do posła Cieplaka endeki, i endeczyna, kierownik szkoły **Broczkowski** radził aby wiecu Związku Chłopskiego nie urządzać, bo posłów Związku wyniosą z sali.

Oj wynieśli ich!

„Strachy na Lachy“ odrzekł poseł Cieplak i rozpoczęto wspaniały wiec.

Ogólnie szanowany związkowiec **Dr. Szymon Przybyło** miejscowy adwokat wiec zagaił i został jednomyślnie wybrany przewodniczącym.

Mówili to samo co w Szczawnicy. Obecni na sali endecy nawet nie próbowali zamącić spokoju i porządku, a p. Broczkowski biedny endeczyna nietylko posłów nie wynosił, ale stał potulnie w kącie i musiał słuchać, jak nasi mówcy prali brudy endeków i piastuszków.

Wiec ten pozostanie na długo w sercach i pamięci ludowców w Krościenku i okolicy

Reforma rolna stałaby się ciałem, gdyby przyjęto na sejmie poprawki ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Odrzucili te poprawki piastowcy i prawica. Oni też zaprzepaścili reformę.

Do artykułu 57, gdzie mowa o tem, kto ma pierwszeństwo przy nabywaniu ziemi, a gdzie rząd endecko-piastowy chciał uprzewilejować oficjalistów parcelowanych majątków, **Klub poselski Związku Chłopskiego** wniósł taką bardzo ważną i zasadniczą poprawkę:

Przy wszelkiej parcelacji w pierwszym rzędzie uwzględnieni być winni:

a) **bezrolni i małorolni**, oraz, o ile nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw;

b) dzierżawcy majątków parcelowanych;

c) zasłużeni żołnierze armji polskiej oraz polskich formacji ochotniczych;

d) rodziny (wdowy lub sieroty), pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej, oraz polskich formacji ochotniczych;

e) absolwenci szkół rolniczych.

Czy nie słuszne jest to, że na pierwszym planie stoją małorolni i bezrolni? Czy nie im przedewszystkiem, a nie oficjalistom, ziemię dać trzeba? Tak zawsze twierdziliśmy, od tego odstąpić nie chcieliśmy też i przy głosowaniu nad ustawą o reformie rolnej.

Pamiętając o tem, że w roku 1920 Naczelny Wódz i naczelny minister Witos, wydali odezwę do chłopów, że jeśli pójdą na front, otrzymają ziemię, pamiętając nieustannie o tem, chociaż pan Witos zupełnie o swojej obietnicy zapomniał, wstawiliśmy ustęp, że pierwszeństwo mają także **żołnierze armji polskiej i inwalidzi, ale tylko z bezrolnych i małorolnych**.

SPÓŁKI I SPÓŁECZKI

„Zamiast reformy
Piast bez żadnej sprzeczki,
Uchwalił w sejmie
Spółki i spółeczki“.

Taki wiersz obiegał cały Sejm po uchwaleniu przez Piasta i endeków artykułów 58, 59 i 60.

Artykuły te mówią, że oprócz obszarników i państwa mogą zajmować się parcelacją także tak zwane „spółki parcelacyjne“.

Cel tych spółek jest jasny. Jak żydowski pośrednik kupuje na wsi, aby w mieście sprzedać to dwa razy drożej, tak różni spekulanci, odkupią od obszarników folwarki, aby je potem sprzedać chłopom, po cenach o wiele wyższych, sutym zarobkiem napychając swoje kieszenie.

Dlaczego Piast i ósemka tak bardzo nastawali na to, aby te spółeczki uchwalić? Wykazał to prezes Andrzej Pluta, w swojej wielkiej mowie na Sejmie, gdy rzekł:

„Spółki parcelacyjne tworzycie nie dla ludu, ale dlatego, aby paskarze parcelacyjni nabijali swoje kieszenie, a niektóre stronnictwa tej izby mogły zdobyć pieniądze na agitację. Związek Chłopski nie pozwoli wysysać chłopskiej krwawicy, dlatego stawiamy wniosek, aby spółki i spółeczki z ustawy skreślić“.

Wniosek ten utrącili endecy, piastowcy i żydzi. Ta sama spółka, która utrąca w Sejmie wszystko, coby chłopu i wsi wyszło na pożytek.

Rada Chłopska, do Braci chłopów pisze!

(Prosimy przeczytać bardzo uważnie).

My tu podpisani, sami chłopi od pługa, którzy stanowimy Zarząd powiatowy Związku Chłopskiego, czyli Radę Chłopską na lubelski powiat, odzywamy się do Was bracia chłopi z całej Polski, a szczególnie do Was czytelnicy „Sztandaru Ludowego“.

Aby się ostać, aby wywalczyć w Polsce lepszą sobie dolę, poszanowanie i prawa, musimy my chłopi stworzyć siłę tak potężną, na jaką nas stać, nas, którzy stanowimy 75 procent całej Polski

To uczynić możemy, to uczynić musimy, skupiając się ramię przy ramieniu, w naszym prawdziwie demokratycznym Związku Chłopskim.

Aby jednak nasze chłopskie hasła szerzyć, aby budzić gnuśnych i ospałych, trzeba mieć gazetę. Bez gazety niema dobrej pracy organizacyjnej, bez gazety nie będzie uświadomienia, a tem samem zwycięstwa ludu nie będzie!

„Sztandar Ludowy“ jest właśnie taką gazetą. Patrzcie na każdą stronicę, na każdy artykuł a dowiecie się, że niemal literka każda mówi w „Sztandarze“ o chłopskiej doli, o chłopskich sprawach, o chłopskich potrzebach.

„Sztandar Ludowy“ głosi, że rząd musi dać pomoc i opiekę chłopu, **bo chłop jest Polski fundamentem, praworządności podporą, pracowitości przykładem.** To też tysiące chłopów z całej Polski dziękuje, w serdecznych i gorących listach za naukę i za rozrywkę.

Lecz z bólem musimy stwierdzić, że są tacy, którzy czarną niewdzięcznością odpłacają „Sztandarowi Ludowemu“ i jego redaktorom, za trud i ofiarę.

Niektórzy bracia chłopi sądzą, że druk, że

papier, poczta, klej i praca to są to rzeczy, które chłopskiej gazecie z nieba spadają. Są chłopi, którzy wprawdzie „Sztandar Ludowy" pilnie czytają, nawet z zadowoleniem potakują, ale nie czynią tej powinności, **którą przecież sam honor im, nakazuje, aby jeśli gazetę czytają za nią zapłacili.**

Pytamy Was bracia chłopi, kto chłopską gazetę ma utrzymać, jeśli chłopi sami ją uśmiercają.

Na swoje gazety obszarnicy i kapitaliści grube tysiące kładą. **Na swoją gazetę ostatni, krwawo zapracowany grosz daje robotnik.** Robotnicy rolni, czyli fornale, na swoją gazetę setki tysięcy złotych łożą corocznie.

A my? A niektórzy z Was bracia chłopi **byle za darmo wziąć, byle nie płacić.** A czy to nie wstyd? Praw się dopominamy, doli lepszej chcemy, ale jak przychodzi do ofiar — chowamy się i już nas nie ma.

Szanować nas nie będą inni, pogardzać nami będą, jeśli tak robić będziemy, **jeśli swoje własne prawdziwie i szczerze chłopskie gazety będziecie krzywdzić.**

Dlatego tych, którzy nie wpłacili dotychczas za naszą gazetkę chłopską, za naszą obronę, za „Sztandar Ludowy", wzywamy, aby to uczynili najrychlej.

Nie żałuj bracie chłopie tych 3 złotych kwartalnie, 5 zł. półrocznie czy 10 zł. rocznie, na „Sztandar Ludowy", bo to się tak tobie jak i sprawie naszej chłopskiej sowicie opłaci.

Nie krzywdź swojej własnej sprawy, **lecz idąc za przykładem choćby robotników i fornali, opłać natychmiast za siebie gazetę, i drugiego jeszcze do prenumeraty namów.**

Tego żąda Twój honor chłopski. O to cię prosimy my podpisana Chłopska Rada!

Domżał Walenty, chłop z Podola, *Majczak Antoni*, chłop z Motycza, *Polesiak Stanisław*, chłop z Mętowa, *Kus Andrzej*, chłop z Piotrkowa, *Siedlecki Jan*, chłop z Zagrody, *Świerk Antoni*, chłop z Krzesimowa, *Podsiadły Stan.*, chłop z Siedliszczek, *Mirosław Jan* z Wojciechowa, *Łuczkowski Jan* z Matczyna, *Frączek Tomasz* z Jabłonnej, *Wiśiński Marek*, chłop z Głuszczyzny, *Rejmak Jan*, chłop z Motycza, *Jakubowski Jan*, chłop z Trzeskowic, *Siemion Roman*, chłop z Grąd, *Słowikowski Stanisław*, chłop z Bujanicy, *Obara Jan*, chłop z Motycza, *Matjasik Józef*, chłop z Babina.

Co taniej kosztuje monarchja czy republika.

Jest w Polsce garść półgłówków którzy by chcieli zmienić ustrój państwowy i zamienić Polskę w monarchję rządzoną przez króla. Pankom tym marzą się tytuły i dobre płatne posady darmozjadów na dworze darmozjada króla. Podajemy jaką pensję biorą monarchowie w różnych państwach.

Car rosyjski otrzymywał rocznie 40 milj. złotych, niemiecki 25 miljonów- austryjacki 25 miljonów.
Król Anglji otrzymuje rocznie 15 milj. złotych.
Król Włoch otrzymuje rocznie 17 milj. złotych.
Król Hiszpanji otrzymuje rocznie 11 milj. złotych.
Król Danji otrzymuje rocznie 2 milj. złotych.
Król Szwecji otrzymuje rocznie 3 milj. złotych.
Król Belgji otrzymuje rocznie 6 milj. złotych.
Król Norwegji otrzymuje rocznie 1 i pół milj. złotych.
Król Serbji otrzymuje rocznie 3 milj. złotych.
Król Rumunji otrzymuje rocznie 2 i pół milj. złotych.
Król Bułgarji otrzymuje rocznie 2 milj. złotych.
Król Sjamu otrzymuje rocznie 19 milj. złotych.
Król Japonji otrzymuje rocznie 11 milj. złotych.

Oprócz tej, jak widzimy, wcale niezłej pensyjki pobieranej przez panującego, drugie tyle a nie raz i więcej pobierają różni bliżsi i dalsi krewni i kuzyni—książęta—pozostający na utrzymaniu państwa. A dwór królewski różni szambelani kamerjunkrzy i t. p.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. otrzymuje 400 tysięcy złotych, prezydent Niemiec 50 tysięcy zł., prezydent Polski 120 tysięcy złotych. Wydatki żaś na utrzymanie sejmu polskiego wynoszą 6 miljonów złotych czyli na każdego obywatela Polski rocznie wypada 20 gr.

Czego egzekutorom nie wolno brać.

Wobec częstych wizyt komorników w mieszkaniach prywatnych i przedsiębiorstwach — nie od rzeczy będzie podać spis przedmiotów, których egzekutorom aresztować nie wolno na zasadzie § 251 ordynacji egzekucyjnej.

Oto przedmioty nietykalne:

1 Ubranie, łóżka, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, o ile te przedmioty są niezbędne dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w wspólności domowej żyjącym, tudzież i jego służbie.

2) Żywność i opał, potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3) Wsparcie, udzielone dłużnikowi z funduszów publicznych w naturaljach z powodu klęski elementarnej.

4) Przedmioty potrzebne do pełnienia służby (urzędnicy) lub wykonywania zawodu (adwokaci, lekarze).

5) U rzemieślników, robotników, rękodzielników, akuszerek i t. p. przedmioty potrzebne do osobistego wykonywania ich zatrudnienia.

6) Gotówka, pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z funduszów publicznych otrzymał.

7) Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe, do prowadzenia apteki niezbędne.

8) Obrączka ślubna dłużnika, portrety rodzinne z wyjątkiem ram, ordery i odznaki honorowe, książki do nabożeństwa lub szkolne (niezbędne do użytku dłużnika).

Wojenko, wojenko, jakaś ty szalona...

66 miljonów ludzi stanęło pod bronią, idąc na najstraszniejszą i najohydniejszą rzeź. — 29 miljonów życie postradało lub zdrowie.

Amerykanie, którzy lubują się w najrozmaitszych obliczaniach dokonali statystykę strat wojennych.

Okazuje się, że Francja, Anglja, Ameryka i Belgja, czyli koalicja, wydały na wojnę 165 miljardów i 782 miljonów dolarów zaś Niemcy i Austrja 83 miljardy i 347 miljonów (jak wiecie miljard ma tysiąc miljonów).

Czytamy dalej, że Rosja powołała podczas wojny pod broń 12 miljonów ludzi, Niemcy 11 miljonów, Anglja 9 miljonów, Francja 8 i pół, Austrja 8 miljonów, Włochy 5 i pół, Ameryka 4 miljony, Turcja 3, Bułgarja półtora, Rumunja miljon, Belgja ćwierć miljona, Grecja 200 tysięcy, Portugalja 100 tysięcy. **Razem tedy wojowało podczas**

całej wojny blisko 66 miljonów ludzi. 66 miljonów ludzi odeszło od rodzin, aby popełniać najstraszniejszą i najohydniejszą rzeź. A ileż w tej krwawej zawierusze życie położyło, lub postradało zdrowie?

Na 8 żołnierzy przeciętnie przypada jeden zabity, zaś na 3 ludzi 1 ranny, czyli ofiarą wojny światowej padło 29 i pół miljona zabitych lub rannych.

Ach! Kiedyż ludzie skończą z tą ohydą, czyli z wojną wogóle. Żadne zwierzę nie czyha tak na życie drugiego zwierzęcia, jak czyha człowiek na człowieka, gdy uzbrojony idzie szukać krwawych ofiar.

Gdyby to leżało w mocy chłopów, wojny całkowicie byłyby zniesione? Pracowity, spokojnie swą rolę uprawiający chłop, czyż kiedykolwiek chce rzezi? Czy czyha chłop na cudze życie, choćby ten ktoś był anglikiem, czy turkiem, chińczykiem, czy murzynem! **Dlatego też jako przedstawiciele ludu rolnego wołać zawsze będziemy: Precz z wojną, z ohydą krwawą precz!**

WOLNA TRYBUNA.

Ob. Franciszek Sierota prezes Koła P. S. L. Wyzwolenie z Zuzali nawołuje do stworzenia bloku lewicowego.

W odpowiedzi na pytania wydrukowane w № 40 „Sztandaru Ludowego" każdy szczery, a nie obłudny ludowiec odezwie się, że blok lewicy ludowej powinien być niezwłocznie utworzony, bo nie możemy tracić ani jednej chwili czasu na namyślanie się: utworzyć blok lewicy czy nie utworzyć? Wszystkie dzisiejsze niesprawiedliwości społeczne jak: wyzysk, wszelkiego rodzaju zdzierstwo, ogólna bieda i nędza ludu polskiego są to właśnie skutki braku zjednoczonej i silnej lewicy sejmowej. Tylko zjednoczona lewica mogłaby się skutecznie przeciwstawić reakcji, w jej nieustannych zamachach na prawa ludu pracującego.

Do bloku lewicy powinny wejść te tylko stronnictwa które nietylko w programie ale i czynami swemi stwierdzają, że mają na celu dobro i interes ludu pracującego, a nie obszarników, fabrykantów i wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy.

Witosa przyjąć do bloku w żadnym razie nie można bo niema większego od niego szkodnika sprawy ludowej. Zdradził on lud, to też lud wyrzucił go poza nawias swego życia, gardzi nim i nie chce mieć z nim nic wspólnego.

Franciszek Sierota.

Ob. Jan Oszust z Woli Tzydnickiej nawołuje do stworzenia bloku lewicowego, lecz jest zdanią, że Witosa, który lud zdradził, do bloku przyjmować nie można

1) Blok lewicowy trzeba stworzyć jaknajprędzej bo do wyborów nie tak daleko, a im wcześniej się blok stworzy, im wcześniej ustaną walki pomiędzy stronnictwami lewicowemi, tem silniejszy będzie blok przy wyborach.

My chłopi jesteśmy teraz tak rozbici, że wielu nie chce już nikomu wierzyć, widząc jak się ludowe stronnictwa zwalczają nawzajem, lecz gdy się stronnictwa te połączą, gdy walki ustaną, a powstanie blok lewicowy, wtedy wszyscy jak jeden mąż na wezwanie jego staniemy, a silni jednością zwyciężymy.

2) Co do tego, które stronnictwa powinny być do bloku przyjęte, to według mego zdania, wszystkie stronnictwa szczerze ludowe i robotnicze, a więc Związek Chłopski, ks. Okonia, Wyzwolenie, P. P. S., a nawet niektórzy posłowie z Piasta, tacy którzy należą do Piasta nie dla karjery, a dlatego, że sądzą, iż Piast naprawdę sprawy ludu broni. Niewielu ich tam jest takich wprawdzie, lecz kilku możeby się znalazło.

Witos przyjęty być nie może, bo on pracowałby tylko nad rozbiciem bloku lewicowego, a on rozbijał lud całe życie, to dokładnie to potrafi.

Jan Oszust.

A NASI PANKOWIE MAJĄ ZWYCZAJ STARY, POŻYCZAĆ, POŻYCZAĆ BEZ KOŃCA I MIARY.

W r. 1923, ówczesny władca Polski Wincenty Witos oznajmił swoim wiernym Piastom, że do stronnictwa Piast wpisał się „człowiek bardzo dzielny i rozumny p. **Hubert** Linde dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności, to jest kasy, gdzie ludność całego kraju, składa swoje skromne, czasami ciężką krwawicą zapracowane oszczędności.

Po dwu latach od tej sławnej dla p. Witosa chwili, odbyła się w tejże kasie generalna rewizja, która wykryła, że pod okiem pana Lindego kwitły bardzo piękne..,

Kwiatki i kwiatuszki.

Pan Hubert Linde i jego brat Marjan Linde potrzebowali gotówki, skąd wziąść? naturalnie pożyczyć. Gdzie pożyczyć? Naturalnie w Kasach rządowych. To też dnia 10 października pożyczono z Kasy P. K. O. pewnemu kapitaliście na rozkaz pana piastowca dyrektora Lindego 300 tysięcy zł! Wśród urzędników P. K. O. istnieje głębokie przekonanie, że pożyczkę tę wzięto dla p. Marjana Lindego.

Inny kwiatuszek czterej wyżsi urzędnicy P. K. O. otrzymali pożyczkę **w kwocie 45 tysięcy i to na spłaty, w przeciągu 12 lat!!!**

Skandal! Nieustannie wołamy o kredyt choćby 2 letni dla drobnego rolnika. Chłop wystaje w przedsionkach Banku rolnego, aby uprosić bodaj 300 bodaj 200 złotych pożyczki. Wielu chłopów musi z pustemi rękami odchodzić, bo **dla chłopów jest jedna odpowiedź: niema, fundusze są wyczerpane**

Rządy burżuazji cuchną; skandal siedzi na skandalu... a co krok, to na wierzch wychodzi sprawa endeka, albo piastowca... ładna kompanja uchwyciła rządy w Polsce!

Nawiązując do tych nadużyć w P. K. O. wołamy: „gdzie jest prokurator, gdzie sąd, gdzie policja"?

Komu Ameryka otworzy swe bramy?

Prezydent Kulidż nakazał zmianę prawa emigracyjnego

Donoszą nam z Nowego Jorku, że prezydent Ameryki Kulidż, nakazał zmienić prawa dla emigrantów.

Mianowicie poprawki wprowadzone do ustawy emigracyjnej, mają dawać prawo wjazdu do Ameryki, rodzinom naturalizowanych obywateli Ameryki, oraz tym cudzoziemcom, którzy otrzymali już tak zwane pierwsze świadectwa obywatelskie.

Jedni i drudzy będą mogli sprowadzać do Ameryki swoich krewnych.

Ile wyniosły dochody skarbu we wrześniu?

Przedsiębiorstwa państwowe bez kolei i poczt, przyniosły za wrzesień 2 i pół miljona dochodu, a pochłonęły 1 i pół miljona wydatków. Poczty przyniosły za wrzesień 9 i pół miljona dochodu, zaś kosztowały w rozchodzie 8 miljonów. Monopole państwowe to jest monopol zapałczany spirytusowy i tytoniowy, dały we wrześniu czysty zysk w kwocie 35 miljonów.

Trzej królowie-monarchowie, gdzie śpiesznie dążycie!

Do Londynu podpisywać pakt.

Rząd angielski postanowił zaprosić do Londynu, na dzień 1 grudnia, prezydenta republiki francuskiej Dumerga oraz prezydenta Niemiec Hindenburga.

W tym dniu ci dwaj zwierzchnicy podpiszą, wraz z królem angielskim (w trójkę), wielki pakt pokoju, który te państwa niedawno zawarły w Lokarno.

Na przyjęcie obcych prezydentów oraz polityków z całego świata, Londyn przygotowuje się i zdobi niebywale.

Jedna z gazet angielskich pisze, że dzień 1 grudnia będzie taką wspaniałą uroczystością uświęcony, jakiej cała Anglja od 100 lat niepamięta.

Gdy posłyszał, że dolar poszedł w górę— wstał z katafalku

Srul Wajsman z Łodzi, powiedział sobie, że życie jest podłe, bo te goje są już tak gołe, że nic naciągnąć się nie dadzą Gdy tak powiedział, położył się do łóżka... ...i... umarł.

W ubiegły wtorek, rodzina zabierała się do pogrzebu. O 4 po południu zjawili się grabarze, płaczki i rabin, aby Srulowi oddać ostatnią usługę.

Ale, gdy nieboszczyka już miano zabierać, zmarły nagle drgnął, siadł na marach i bardzo ucieszył się, że tylu krewniaków naraz przyjechało.

W izbie powstał szalony popłoch. Odważne żydki i żydówki rozbiegły się na wszystkie strony.

Dopiero lekarz, który przybył, stwierdził, że Srul leżał kilka godzin w letargu.

Dowcipni mówią, że Srul dlatego odżył, gdyż któryś z jego kolegów szepnął mu w ucho, że dolar poszedł w górę i będzie znów można robić „geszeft".

Czy wie o tem p. Minister Oświaty?

Pan inspektor szkolny szkoły nie pilnuje... bo musi organizować Piasta.

W Grodzisku warszawskiem urzęduje sprowadzony z Galicji inspektor szkolny p Marjan Lubelski. Rząd mu dał piękne mieszkanie, koniki i dobrą pensyjkę w nadziei, że pan inspektor zajmie się organizacją szkolnictwa, na które chłopi w powiecie mocno narzekają.

Pan Lubelski pensyjkę bierze, mieszkanko używa, ale poczuł w sobie inne talenta i powołanie, mianowicie talent polityczno-agitacyjny.

Inspektor szkolny, Lubelski jak każdy dziś urzędnik — mało zdolny, zapisał się do Piasta, tam szukając swojej karjery. Nikt palcem nie ruszył na to, że jeden jeszcze jeden urzędnik do Piasta przeszedł, ale p. inspektor przebrał miarkę, bo zaczął na cały głos wołać, **że jest organizatorem Piasta**

Ba, poszedł dalej. W opłacanym przez rząd lokalu urządził dnia 18 października zebranie organizacyjne Piasta, wiedząc dobrze, że chłopi rozbiliby każde publiczne zebranie witosowych zdrajców.

Co to jest? Co to znaczy? Czy rząd poto ustanawia inspektorów szkolnych, aby znienawidzonym przez lud cały piastowcom wysługiwali się?

Pytamy p. Ministra Oświaty, czem jest p. Lubelski — inspektorem szkolnym, czy organizatorem „Piasta"?

Związek Chłopski rośnie w Małopolsce z dnia na dzień.

Ku radości chłopów Związkowych na chwałę Polski i ludu, ku wściekłej nienawiści endeków i piastów.

Gazety Związkowe donosza co tygodnia o nowych zwycięstwach ukochanego naszego Związku Chłopskiego i, o coraz nowych Kołach w wioskach, gminach i powiatach.

W pow. Lubaczowskim istnieje silne Koło powiatowe pod kierownictwem bardzo zdolnego i wybitnego prezesa Witolda **Bieniewskiego.**

W pow. Tarnobrzeg istnieją wspaniałe Koła między innemi w Krowcach, które organizowali powszechnie szanowani chłopi **Marcin Galek, Franc. Pasek, Wł. Sowa, Adam Drozd, Andrzej Ćwikła, Bielak i inni.**

W pow. Nowy Targ istnieją Koła w Szczawnicy, Krościenku, Szlachtowej, Jaworkach, Białej Wodzie, Czarnej Wodzie, Grywałdzie, Hałuszowej, Krośnicy i t. d. Nasi kochani związkowcy bracia górale: **Arendarczyk Jan i Szczepan, Gustaw Węglarz, Majerczak Wojciech, Wójcik Wojciech, Polaczyk Józef, Majerczak Antoni,** ze Szczawnicy, **Antoni Maciarz i Jacko Petrykowicz** Szlachtowa, **Jan Szast** Jaworki, **Jan Hryc, W. Krężel,** Jan Uszanik, **Jan Jankowski** Grywałd, **Koterba Józef** Krościenko.

Nad Kołami czuwa duch opiekuńczy adwokata Dr. **Przybyły.**

Cześć wam działacze Związkowi, co nie lenicie się pracy nad budzeniem ludu i prowadzeniem go ku lepszemu jutru.

Czytelniku! przeczytaj to i postanów sobie, **że Ty także cegiełkę przyłozysz do budowy wielkiego gmachu chłopskiej jedności i, że w swojej wsi i gminie założysz Koło Związku Chłopskiego!!**

Niemcy chcą zupełnie wyniszczyć szkołę polską i język polski.

Według obliczeń niemieckich, ludność na Górnym Śląsku, który przypadł Niemcom, wynosi 700 tysięcy dusz, zaś dzieci, które powinny już chodzić do szkoły, jest 100 tysięcy.

Według traktatu z Niemcami tam, gdzie ludność tego wymaga, musi być utworzona polska szkoła.

Tymczasem do szkół polskich uczęszcza zaledwie 1100 dzieci, a reszta chodzi do niemieckich, gdyż policja, nauczyciele oraz władze niemieckie zmuszają rodziców terrorem aby dzieci swoje do szkół polskich nie posyłali.

Równocześnie połowa nauczycieli uczących w szkółkach polskich wcale nie umie mówić po polsku.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że na polskim Górnym Śląsku, bez Cieszyna i Bielska, Niemcy, których ludność wynosi 300 tysięcy, posiadają przeszło 27 tysięcy dzieci w szkołach powszechnych, liceach i szkołach średnich, zaś liczba nauczycieli w tych szkołach wynosi około 700 sił, pozatem na polskim Górnym Śląsku szkoły mniejszościowe niemieckie w Bielszowicach, Nowej Wsi, Przyszowicach, Mokoszowej, Golasowicach, Łaziskach Średnich, Leszczynach, Warszowicach, Radzionkowie, Kaszencinie i t. d., posiadają prawie wyłącznie tylko dzieci polskie. Fakt ten należy wyjaśnić. Robotnicy polscy, z obawy przed redukcją i utratą chleba, bojąc się narazić swoim niemieckim pracodawcom, posyłają dzieci swoje do szkół niemieckich.

Cyfry powyższe świadczą, że Niemcy na polskim Śląsku pod względem szkolnictwa są równouprawnieni, natomiast Polacy na niemieckiej części Śląska posiadają ohydną karykaturę szkolnictwa.

Wybory w klubie poselskim Związku Chłopskiego.

Dnia 20 października odbyły się doroczne wybory Zarządu Klubu poselskiego Związku Chłopskiego. Wybory te dały następujące wyniki. Wybrani zostali jednomyślnie:

Poseł Jan Bryl, prezesem Klubu, poraz drugi, poseł Andrzej Pluta, wiceprezesem Klubu, poraz drugi; poseł Stefan Posacki, skarbnikiem Klubu, poraz trzeci; poseł Kazimierz Łaszkiewicz, sekretarzem Klubu, poraz pierwszy. Posłów: Bryla, Plutę i Posackiego znają nasi czytelnicy już dawno z opisów w „Sztandarze“.

Nowowybrany sekretarz Klubu Kazimierz Łaszkiewicz, jest posłem bardzo pracowitym i dzielnym. Ukończył Akademję polityczno-ekonomiczną w Paryżu.

Redakcja.

Burza rozbiła lataczy wojskowych.

I ptak i człowiek ucieka w powietrzu przed burzą.

Czeska drużyna lotnicza wybrała się na samolotach w podróż do Warszawy celem odwiedzenia wojskowych lotników polskich.

Dwanaście aparatów czeskich jadących do Polski napotkało ponad lasami kieleckiemi na silną nawałnicę śnieżną, tak, że wśród ciemności i zawiei wszystkie samoloty rozproszyły się w powietrzu. Jeden musiał wylądować w Jędrzejowie, drugi w Skaryszewie, a reszta w Krakowie.

Towarzyszący tej powietrznej podróży porucznik polski Haffa zaginął bez wieści.

Posłowi piastowemu niemowie sejmowemu — Niedbalskiemu daje ciętą odpowiedź chłop Apolinary Stasiak.

Przeczytałem p. Niedbalski twoją napaść na posła Cieplaka. Jakem chłop od gnoju i wideł, nie potrafiłbym znaleźć takich brudnych, karczemnych słów, jakich pan z lubością używa. **Pan, panie Niedbalski, chyba kończył jakąś akademję dla karczmarzy.**

Panu posłowi Cieplakowi wyzwiskami pan nie zaszkodzi. Znamy Go i szanujemy za pracę, za trud, za energję młodą. **On się nafciarzom i Hamerlingom nie zaprzeda.**

Dla p., panie Niedbalski, wogóle szkoda chłopskich słów.

Odpowiadam panu, jak to jest w moim zwyczaju, takim wierszykiem:

„Kto drugich błotem chce omazać
Ten sam napewno w błocie ryje
Chłop chce opieki, chłop chce porady,
A Piast mu daje wciąż pomyje
Tarzaj się panie Niedbalski w błocie,
Ale od świętej sprawy precz,
Chłop chce iść naprzód, ku jasnej doli
A ty go w błoto ciągniesz, wstecz!“

Od świętej chłopskiej sprawy precz nafciarze, precz brudasy!!

Apolinary Stasiak
chłop z Wólki Szl.

Dopisek Redakcji: Redakcja nasza nadal p. Niedbalskim zajmować się nie będzie, **gdyż do kanału wciągać się nie damy, a dyskusji z takimi panami żadne szanujące się pismo nie podejmie.**

Były agitator Wyzwolenia, wściekły przed kilku laty radykał, dziś dobrze porosły w pióra pismak nafciarzy, otrzymał p, Niedbalski najlepszą odprawę od swoich wyborców, którzy przy wyborach pogardzili nim i na posła do Sejmu nie wybrali. Chłopi okręgu siedleckiego na panu Niedbalskim najlepiej się poznali. Witos z litości dał mu mandat z listy państwowej.

Gdyśmy p. posłowi Cieplakowi „Wolę ludu“ z napaścią Niedbalskiego pokazali, poseł Cieplak wzruszył ramionami i rzekł: **„Czy na każdego pieska, który na mnie szczeknie, mam się obrażać?“**

Redakcja.

Tak cudownie wróżyła, że za to poszła do kozy.

Tysiące szło o poradę do cudownej wróżki w Paryżu, aż okazało się, że to zwykła oszustka.

Szeroko była znaną w Paryżu „jasnowidząca“ wróżka Marja Carpentier, do której codziennie udawały się tłumy o radę i proroctwa. Nie byle kto do niej chodził. Stary polityk i były premjer francuski Klemanso także nie gardził jej nauką i radą.

Do niej też, usłyszawszy o cudach jasnowidzenia, udał się młody grek Paugolos... zgnębiony i zbiedzony nieszczęściami.

W bogatych pokojach czekali cierpliwie pacjenci. Sporo godzin czekał, nim go postawiono przed „jasnowidzące“ oblicze. Młody grek rzekł: „Pani, poradź co, nie mam szczęścia ani w miłości. ani w grze, ani na giełdzie, ani w interesach“.

Wróżka przenikliwie wpatrzyła się w młodzieńca i odpowiedziała: „Z łatwością ci pomogę. Dam panu coś takiego, taki talizman, który odrazu da panu szczęście z talizmanem“.

Grek otrzymał woreczek, w którym znajdował się lok włosów, kawałek kartonu i trochę pachnącego proszku. Zapłacił za to 6 tysięcy franków.

Uradowany i wniebowzięty wynalazł swoich przyjaciół i zaproponował im natychmiastową grę w karty.

Jakież było jego przerażenie, gdy mimo tego, iż ściskał woreczek i robił z nim rozmaite hokus—pokus—przegrał w jedną noc 150 tysięcy franków.

Zrozpaczony udał się do policji. Dwaj agenci aresztowali cudowną wróżkę, chociaż groziła, że jeśli się jej dotkną, skonają, na miejscu.

Przy rewizji znaleziono wspaniałe klejnoty i czystego złota całą kasetkę.

Są, jak widać i w Paryżu ludzie tak ciemni jeszcze, że dają się nabierać sprytnym babom.

Coś niecoś z historji.

Przed 110 latami „Święte Przymierze“ założono dla niszczenia wolności ludów.

Przy końcu 18 stulecia, ludy zaczęły budzić się i występować przeciw ówczesnym tyranom — królom i książętom.

We Francji oburzony lud miejski i wiejski, duszony, gnębiony niewolą i pańszczyzną, zerwał się do czynu, obalił tyranów i zawiesił wspaniały sztandar republikańskiej wolności.

Za przykładem Francji poszły inne ujarzmione ludy: włoski, niemiecki, rosyjski...

Zadrżeli wtedy monarchowie, przerażeni o trony, o własną skórę. Aby się ratować wypowiedzieli ludom walkę na śmierć i życie.

W roku 1815 monarchowie Prus, Rosji i Austrji zawiązali tak zwane „Święte Przymierze“, w którym poprzysięgli sobie wzajemną pomoc wojska przeciw własnym ludom.

„My z Bożej łaski Monarchowie jesteśmy jedynie wybrani do rządzenia ludami, według praw Bożych“, tak brzmiało to sprzysiężenie, a równocześnie te rządy poszły dalej według praw szatana, bo sprzysiężeni królowie topili we krwi ludu wolność i swobodę.

I dziś są w Polsce tacy, którzy chcieliby widzieć królika na polskim tronie!

Ma 121 lat i... szuka posady.

Najstarszy człowiek na świecie mieszka w Konstantynopolu i niema z czego żyć.

Zaro Aga, turek, mieszka w Konstantynopolu i żyje już chwała Bogu 121 lat.

Niedawno temu, zwrócił się on do Rady miasta z prośbą o jakiekolwiek zajęcie, gdyż na barki spadł mu syn jego pijaczyna i nieroba, liczący lat 90.

Zarząd gminy przychylił się do jego prośby i ofiarował mu posadę dozorcy miejskiego, ale równocześnie zażądał świadectwa zdrowia.

Lekarz uznał, że Zaro Aga jest zupełnie zdrów i może pracować.

W pracy codziennej pomaga mu dziesiąta z rzędu żona, licząca lat 93.

Pies pensji nie wziął a zbrodniarzy wywąchał.

Pies policyjny odnalazł kryjówkę zwyrodniałego zbója.

Niedawno, po całej Polsce rozeszła się wieść, że w okolicach Łodzi dokonano strasznych i ohydnych zbrodni, na rodzinie żydowskiego grabarza Feldona.

Dłuższy czas policja była bezradna, bo po zbrodniarzach zaginął wszelki ślad. Dopiero po wielu badaniach stwierdzono, że zbrodni dopuścili się dwaj znani bandyci Jan Olejniczak i Edward Kozaczyński.

Zarządzona obława doprowadziła do tego, że policja zetknęła się z bandytami.

Patrol policyjny spotkał na szosie pod Turkiem, dwu podejrzanych mężczyzn. Wezwano ich, aby pokazali ligitymacje. W odpowiedzi, jeden z bandytów błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i skierował go przeciw policjantom.

Padło 6 strzałów. Policjanci rozsypali się w tyraljery i dali salwę do bandytów. Zbrodniarze rzucili się do ucieczki. W pościgu ujęto tylko Kozaczyńskiego. Olejnik zdążył się ukryć.

Zaalarmowano całą policję łódzką, która rozpoczęła poszukiwania.

Mądry pies policyjny dokonał dopiero dzieła. W zabudowaniach majątku Łęki, znalazł zbrodniarza.

Gdy policja otoczyła dom, z kryjówki Olejnika posypały się znów strzały. Chytry opryszek wydostał się następnie na dach i chciał uciec.

Tu jednak znalazł swój koniec. Cztery celne strzały policji, przypieczętowały jego łajdackie życie.

Równocześnie ujęty Kozaczyński powiesił się w celi więziennej.

Są ludzie — gorsi niż bydlęta. Za chwilę rozkoszy, za marną chwilkę użycia — pozbawiają istnienia innych — a potem sami giną marnie jak psy — przeklinani przez sąsiadów a nawet rodzinę.

To ludzie gorsi niż bydlęta.

Nie nos dla tabakiery, tylko tabakiera dla nosa.

Zapomniała o tem widać kierowniczka poczty w Michowie.

Prosimy pana naczelnika dyrekcji poczt i telegrafów w Lublinie by jej o tem przypomniał.

Dla wygody ludności został uruchomiony w 1923 r. Urząd Poczt. i Telegraficzny w Michowie pow. Lubartowskiego.

Pierwszym urzędnikiem tam był p. W. Żubrowski. Był dobrym pracownikiem toteż zaskarbił sobie szacunek u ludzi. W jesieni 1924 r. poszedł do wojska i miejsce jego zajęła p. Michalina Siarkowska. Pani ta stała się utrapieniem ludności, mającej jakąkolwiek styczność z pocztą.

Jest to kobieta pełna arogancji i fantazyj.

Trzeba umieć zgrabnie dzwi zamknąć, specjalnie umieć się zbliżyć, i specjalnie przemówić, aby p Michalinę nie wytrącić z równowagi. Inaczej biada......

Pani urzędniczka postępuje, jak jej się żywnie podoba.

Rozpoczyna urzędować kiedy chce, kończy kiedy chce.

Na dowód może posłużyć fakt następujący, jako jeden z wielu:

Dnia 12 b. m. udał się jeden z naszych czytelników na pocztę w Michowie celem wysłania depeszy do Warszawy. Kiedy wchodził była godzina za 10 minut 5-ta po południu. Rachunek brzmiał: słów 30—należy się 3 złote groszy 5.

Nie mogąc otrzymać reszty z 10 zł., udał się nasz czytelnik się do pobliskiego sklepu, aby rozmienić i natychmiast powrócić. Tymczasem depesza miała być nadana. Jakież było jego zdziwienie, gdy wracając zastał pocztę zamkniętą. Po długich pukaniach otworzono ze słowami: „Antoni (woźny) zamykajcie pocztę już jestem zmęczona, — za długo siedzę“ Woźny istotnie czekał na wyjście interesanta więc trzeba było śpiesznie płacić i uciekać. Nadający depeszę poprosił o pokwitowanie, ale nie otrzymał. Po wyjściu dowiedział się, że za osobną opłatą pokwitowanie takie jednak otrzymać można. Wrócił i zapukał.

Kto tam? już 5 minut po 6-tej brzmiała odpowiedź pani urzędniczki. Zdziwiony obywatel wstąpił na posterunek policji i stwierdził godzinę 5 tą minut 15. Gdy się o tem owa pani dowiedziała, pocztę natychmiast otworzyła ze słowami pełnemi gniewu: „Żadnego pokwitowania nie dam, depeszy nie przyjmę, pieniądze zwracam.....“

Z tego wypadku wywnioskować można, że przyjmowanie depesz jest bardzo uciążliwem zajęciem dla p. Siarkowskiej. Snać za główną swoją czynność uważa sobie owa pani sprzedawanie znaczków do listów, bo wydawanie gazet, przyjmowanie listów poleconych, przekazów i depesz odbywa się wśród wielkich hałasów i nie rzadko ostrej wymiany zdań świadomszych interesantów.

Niestety już rok czasu trwa taki stan rzeczy! Krążą pogłoski wśród miejscowej ludności, że pani urzędniczka korzysta podobno z przemożnych protekcji swoich władz bo ciągle wykrzykuje: „Ja się nikogo nie boję, możecie skarżyć“!

Kiedyż się to skończy? Co na to Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublinie?

Wielka góra urodziła małą mysz.

Czyli wielki krzyk Piasta skończył się na niczem.

Przy nabitym posłami sejmie przemawiał przedstawiciel Piasta poseł Byrka

Z wielką uwagą słuchali go wszyscy. Bo ta mowa miała albo powalić na obie łopatki rząd pana Grabskiego, albo stwierdzić nareszcie jasno, to, co dotychczas robiono po cichu, **że Piast popiera rząd pana Grabskiego**

My ludowcy sądziliśmy, że na trybunę sejmową wyjdzie przedstawiciel Piasta i powie o chłopskiej doli, o nędzy na wsi, o podatkach, co chłopa gnębią, o nadużyciach administracji i policji, o sekwestorach nielitościwych, o karach i wyrokach sądowych, które łzy wyciskają.

Zawiedliśmy się zupełnie. Oto czytajcie, co Byrka powiedział, co powiedział jako wysłaniec pana Witosa. Czytajcie, czy o Was chłopi jest tam godne wspomnienie, czytajcie czy Piast tego chce, czego chcecie Wy, czy tak czuje, jak Wy czujecie.

Pan Byrka mówił:

„Przychodzę do omawiania kryzysu gospodarczego i finansowego. Przez dwa lata premjer Grabski nie chciał przywiązywać wagi do licznych głosów ostrzegawczych i trwał w swoim optymiźmie. Jeszcze w kwietniu 1925 roku, nie zdawał sobie sprawy, że staczamy się w dół. Mówca ilustruje to twierdzenie cytatami z dawnych przemówień prezesa Rady Ministrów.

Brniemy więc dalej, a tymczasem zjedliśmy nasze rezerwy, Pan Młynarski, a więc osoba bardziej miarodajna dla premjera, niż dla mnie, powiedział, żeśmy zjedli zapasów 701,25, miljonów złotych. Nie twierdzę, aby to poszło na cele budżetowe, ale bądź co bądź są to koszta reformy walutowej i gospodarczej. Oprócz tego zjedliśmy pożyczkę 35 miljonów dolarów. Wynik jest taki, że dziś stoimy wobec pustych kas skarbowych.

Jasnem jest, że budżet jest za wysoki i musi być znacznie zmniejszony, stosownie do sił płatniczych ludności.

Są możliwości znacznych redukcji, począwszy od prezydjum Rady ministrów, a skończywszy na kosztach walki prasowej z Sejmem i niektórymi stronnictwami.

Dziwny jest sentyment premjera do Sejmu, Raz tępi Sejm wszędzie gdzie potrzeba, albo nawet nie potrzeba, a teraz apeluje do posłów, aby z nich zrobić ludzi niepoczytalnych, bo inaczej nie można nazwać ludzi, którzyby weszli do komisji mieszanej jakąby była ta Rada, przekładająca rządowi wnioski na to, aby on je rzucał do kosza. Co innego tak zwani „kontrolerzy budżetowi“, jakich jeszcze proponował p. Michalski. To może być instytucja pożyteczna przy władzach centralnych. A sanacja? Mamy ustanowić komisarzy rządowych, jakkolwiek rząd już dziś z tego korzysta. Jest ich paruset, wobec tego nad każdym takim komisarzem ma się ustanowić nowego komisarza.

„Dyktator kie maniery“.

Bank Polski powołany jest do utrzymywania kursu waluty, a rząd utrudnia to polityką bilonową, podpiera każdy złoty półzłotówką, a przedłożenia sanacyjne rządu obliczone są na poklask. Rząd przystępując do dzieła sanacji, zastał już bardzo wiele prac przygotowawczych. Sejm przyszedł mu z najusilniejszą pomocą. Rząd zamiast rozumieć poświęcenia Sejmu, nabrał dyktatorskich manier. W ostatnim czasie premjer sam wziął udział w walce przeciw Sejmowi w wywiadach, jakich udzielił prasie w zeszłym tygodniu. Premjer chce sobie zastąpić Sejm przez Radę Gospodarczą“.

* * *

I tak dalej i tak dalej mówił piastowiec. O bankach, o gospodarczych radach, o bilonach i inflacjach — ale o chłopie; ale o jego nędzy, ale o jego krzywdach, nie w piastowych mowach miejsce.

Cały Sejm był rozczarowany mową wysłannika Witosowego, to też ze wszystkich stron posypały się pytania:

„Za Grabskim jesteście, czy przeciw Grabskiemu, za tym rządem, czy przeciw rządowi“.

Lecz p. Byrka i p. Witos nie dali na to odpowiedzi. Wiadomo jest, że oni z Grabskim ręka w rękę od początku idą i obalić go ani myślą.

To też po mowie Byrki posłowie stwierdzili: „Piast to zawsze taki, że Panu Bogu świeczkę daje, a djabłu ogarek“.

A zaś inni: „Taka wielka góra, jak Piast, zrodziła mysz, to jest ni w pięć ni w dziewięć mowę Byrki“.

Za grzechy p. Grabskiego za jego rządy, za ruinę wsi, za niedolę chłopską—Piast jest całkowicie odpowiedzialny.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Pożary. W dniu 11 b. m. w osadzie Zaklików, powiatu Janowskiego spalił się dom drewniany, przez nikogo niezamieszkały, należący do mieszkańca tejże osady Wolfa Kryksa. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma. Dochodzenie w toku.

— W dniu 12 b. m. we wsi Białowoda, gm. Wilkołaz, pow. Janowskiego z nieustalonej narazie przyczyny spłonęły zabudowania gospodarskie ze zbożem i inwentarzem, dom mieszkalny i 3 świnie, należące do Wawrzyńca Tesa. Ogólne straty wynoszą około 3770 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Zagryziony przez psa. Pod Łodzią w miasteczku Bendzielinie hycel miejski, podczas pełnienia swoich czynności, oczyszczając miasto z wałęsających się psów, został zagryziony w okropny sposób przez psa wilka, puszczonego samopas.

Opodatkowanie zapalniczek. W dniu 5-go października b. r. władze skarbowe przystąpiły do zarejestrowania posiadanych zapalniczek przez poszczególnych sprzedawców, obarczając ich jednocześnie obowiązkiem doliczania 1 zł. przy sprzedaży każdej pojedyńczej zapalniczki na rzecz monopolu zapałczanego.

Rada gminna w Tumie. Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Tumie w powiecie łęczyckim powzięto cały szereg uchwał, które świadczą o tem, że członkowie tamtejszej rady należą do bardzo uświadomionych obywateli państwa. Przedewszystkiem zwrócono się do ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, aby w jednym z majątków państwowych założono szkołę rolniczą z polami doświadczalnemi. Doceniając należycie znaczenie lotnictwa dla ochrony państwa, rada gminna wstawiła do swego budżetu na rok 1926 kwotę 5000 zł. jako ofiarę na lotnictwo, oraz ponieważ wieś Góra św. Małgorzaty, znajdująca się w rzeczonej gminie jest odległa od Łęczycy o 8 klm., postanowiono zwrócić się do kompetentnych władz w Warszawie o urządzenie w tej wsi ajencji pocztowej, która byłaby pożyteczną dla całej okolicy.

Wódki czyste 40 i 45 procentowe Od dnia 1 października rb. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenie Państwowego Monopolu Spirytusowego ustalające moc wódek czystych na 40 i 45 procent. Przedsiębiorstwa prywatne, wyrabiające wódki czyste nie mają prawa wyrobu i rozlewu wódek czystych o mocy innej niż wskazana powyżej.

Wiadomości z całego świata.

Katastrofy kolejowe. W pobliżu miejscowości Halifa (w Indjach) starły się dwa pociągi, przyczem 20 osób zginęło, 50 jest rannych.

Na dworcu w miejscowości Brassana, we Włoszech północnych, najechał pociąg towarowy na stojący na stacji pociąg osobowy, przyczem 12 osób straciło życie około 50 osób jest rannych. Maszynista i palacz zeskoczyli z pociągu w ostatniej chwili i nie zahamowawszy go zbiegli.

Śnieg i zimno we Włoszech. Ostatnie wiadomości z Rzymu stwierdzają, że miasta i krajobrazy we Włoszech północnych przyoblekły się już w szatę zimową. W Bergamo spadł już pierwszy obfity śnieg. Włochy górne i środkowe nawiedzone zostały przez gwałtowne burze, które poczyniły spustoszenia w winnicach i w gajach oliwkowych; straty stąd wynikłe ocenione są na miljony. Burza gradowa szalała w Brescji i okolicach, wyrządzając wielkie szkody.

Rząd chiński skonfiskował okręt sowiecki Władze chińskie skonfiskowały w Swa-tu-porcie okręt rosyjski „Astrachań", naładowany bronią i amunicją.

Kapitan okrętu i rosyjska część załogi została aresztowana. Sowiecki poseł wniósł energiczny protest, żądając natycmiastowego uwolnienia załogi, oddania okrętu i przeproszenia rządu sowieckiego.

RZECZY CIEKAWE.

Drzewo spadkobiercą. Niemałą niespodziankę sprawił swym spadkobiercom zmarły w tych dniach w stanie Georgji, (Ameryka) pułkownik Jackson.

Za życia pułkownik ukochał nadewszystko olbrzymi, stary dąb, znajdujący się na gruntach jego, a liczący ze dwieście lat. Dąb ten był oczkiem w głowie pułkownika. Stary żołnierz spędzał pod nim wszystkie chwile wolne i otaczał go opieką nadzwyczajną. To też w testamencie swoim uczcił go temi słowy:

„Ze względu na wielką miłość, jaką otaczałem mój dąb „Cumberland" i ożywiony pragnieniem, aby drzewu temu, które podczas życia mego było dumą moją i radością, zapewnić możliwą ochronę, zapisuję mu grunt, który je otacza w obrębie pięciuset jardów (około 500 metrów)".

Spadkobiercom więc pułkownika, dziedziczącym po nim jego dobra ziemskie, nie pozostawało nic innego, jak otoczyć dąb „Cumberland" płotem drucianym na przestrzeni wskazanej w testamencie.

Biada niewiernym żonom! Dwom uczonym skandynawskim, profesorom Bonneiro i Bucky udało się stwierdzić w sposób niezbity, że linje na palcach każdego dziecka są zawsze jednakowe z linjami na palcah — ojca! Odkrycie tych uczonych zostało już także stwierdzone przez znanych daktyloskopów w innych krajach. Biada więc niewiernym żonom, bo samo dziecko przyniesie ze sobą na świat niezbity dowód wiarołomstwa swej matki!

Łatwe zagadki „SZTANDARU"

Zagadka krzyżykowa Nr 1.

Dla tych naszych **prenumeratorów**, którzy odgadną poniżej napisaną zagadkę, dajemy do rozlosowania 3 wspaniałe książki. Losowanie odbędzie się dnia 5 listopada w Redakcji „Sztandaru". Zagadki są łatwe, dlatego niechaj każdy próbuje rozwiązać. Będzie z tego przyjemność i korzyść, gdyż myśl ludzka przytem się rozwija. A więc rozwiązuj:

Co ma być wpisywane w tych okienkach, które poniżej widzicie?



1 W pięciu pierwszych okienkach ma być wpisane nazwisko znienawidzonego przez chłopów polityki.

2 W pięciu drugich okienkach wpisać — jak inaczej nazywa się arbuz.

3 W pięciu trzecich — imię narodu starożytnego.

4 Tu, w okienkach, pod numerem czwartym napisać, jak inaczej nazywają ósemkarza?

5 Pod numerem piątym — nazwa dokuczliwego owada.

6 Pod szóstym — znana w Polsce rzeka.

7 Pod siódmym — odpadki od ziaren.

8 Pod ósmym — to, co dobry mówca otrzymuje od słuchaczy, po przemówieniu.

9 Pod dziewiątym — pieniądze, które dzięki Witosowi z dnia na dzień spadały.

10 Pod dziesiątym — czem ludzie się bogacą.

11 Pod jedenastym — nazwa żołnierza z konnicy rosyjskiej.

Na co są te krzyżyki? Tam, gdzie są te krzyżyki muszą być ustawione takie litery, aby czytane były z góry na dół — dały nazwisko wielkiego powieściopisarza polskiego, którego ciało niedawno z wielkimi honorami do Polski sprowadzono.

Zagadka łatwa. Literkę po literce wpisujcie i nadsyłajcie rozwiązanie.

Do dzieła, kochani prenumeratorzy. Nazwiska tych, którzy rozwiążą, umieścimy w „Sztandarze".

Zawiadomienie.

Dnia 17 października b. r. skradziono mi walizkę, w której mieściłem wszystkie akta t. j. prośby, petycje, skargi, listy, słowem wszystkie oddane mi przez obywateli na zebraniach i wiecach oraz drogą pocztową zlecenia. Zawiadamiam wszystkich, którzy dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na wręczone mi lub przesłane prośby, aby natychmiast napisali do mnie, powtarzając ponownie swe prośby i życzenia.

Izydor Wiewiórski, posel.

Na obronę ob. Olkiewicza złożyli:

Domżał Walenty — 20 gr.
Górzyńska Zofja — 10 gr.
Bartoś Józef — 2 zł.
Zajmówna Zyta — 10 gr.
Perkosz Wojciech — 10 gr.
Potępski Maciej — 2 zł.
Sadurski Piotr — 3 zł.
Poseł Marjan Cieplak — 5 zł.

WESOŁY KĄCIK.

Złodziejski humor.

(Złodziej patrząc na swoją fotografję:) „Czy to ja, czy nie ja. Widział mnie kto, żebym ja we własnych kieszeniach ręce trzymał? Nigdy tego nie robię.

W sądzie.

Sędzia: To wyście ukradli nietylko maciorę, ale i sześć prosiąt.

Nie, panie sędzio, tylko maciorę, bo prosięta same za matką poszły.

On też przemysłowiec.

Mosiek, czy to prawda, że wyście wstąpili do Piasta?

Nu, czemu nie, ja przecie tyż przemysłowiec.

Wielkie święto.

Cóż to Jasiu, dlaczego tak wcześnie wracasz do domu ze szkoły?

Bo mamy wielkie święto.

Jakie święto?

Pan nauczyciel umarł.

Między małżonkami.

Ona: Poco się ze mną żeniłeś, czy ja za tobą latałam?

On: Moja żono, łapka za myszami też nie biega, a jednak głupie myszy dają się złowić.

Nic nie szkodzi.

Jasio (z płaczem): Proszę tatusia, dziś nauczyciel powiedział mi w szkole, że jestem idjotą i durniem!

Ojciec: To nic nie szkodzi. Mnie w szkole mówili to samo, a przecież jestem starostą, a może i wojewodą zostanę.

W sądzie.

Sędzia (do skazanego): Ukradł pan zegarek z biurka lekarza, w czasie, gdy on panu zapisywał receptę. Co może pan powiedzieć na swoją obronę?

Oskarżony: Panie sędzią, a cóż miałem robić? Przecież doktór kazał mi lekarstwo zażywać co godżina, a przecież do tego konieczny jest zegarek.

Przejrzał.

— Co to znaczy? pyta niewiasta żebraka pod kościołem. Przecież przed dwoma dniami byliście ślepi?

— Tak, ale jakiś gałgan dał mi fałszywy pieniądz i to mi otworzyło oczy odpowiada zapytany żebrak.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob J. Zając—Biała. Tryy złote otrzymaliśmy. Do końca roku winniście jeszcze 1 zł. 50 gr. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. A. Czereda — Jezierno. Gazetkę stale wysyłamy; jeśli ginie to wina poczty. Brakujące numery wysłaliśmy. Za jednanie prenumeratorów serdecznie dziękujemy. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Nagowski—Tyszowce. Wszystkim regularnie gazetę wysyłamy jeśli ginie to wskutek nieporządków w gminie. Numera, których nis otrzymaliście wysłaliśmy powtórnie. Cześć.

Ob. A. Tomczyk — st. Rachów. Gazetę wysyłamy Wam stale. Nie wy jedni skarżycie się że niedochodzi. Nasz „Sztandar" jako gazetka szczerze chłopska wielu wrogom ludu się niepodoba i ich to robota gdy w drodze ginie. Co do podatku, to sprawę, o której piszecie oddaliśmy posłom Związku Chłopskiego, by w Urzędzie skarbowym ją wyjaśnili. Przyjmijcie uścisk dłoni.

Ob St. Gremiuk—Białowody. Książeczka „Chłop Myśliwy" kosztuje 1 zł. 95 gr. przyślijcie pieniądze, a książeczkę Wam odwrotną pocztą wyślemy. Cześć!

Listopad.	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce, wschód godz.	Słońce, wschód m.	Słońce, zachód godz.	Słońce, zachód m.	Księżyc wschód godz.	Księżyc wschód m.	Księżyc zachód godz.	Księżyc zachód m.
1	Niedziela—Wszyst Św.	6	30	4	10	5	08	6	51
2	Poniedziałek - Dz zad. Jerzego.	6	31	4	06	5	38	8	02
3	Wtorek — Huberta, Sylwji.	6	33	4	07	6	13	9	09
4	Środa — Karola Bor	6	35	4	05	6	54	10	11
5	Czwartek—Zacharjasz, Elżbiety	6	37	4	03	7	41	11	06
6	Piątek — Leonarda, Feliksa.	6	39	4	02	8	34	11	53
7	Sobota — Nikandra Karyny.	6	41	4	00	9	32	12	33

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 23.
Żyto zł. 17.
Jęczmień zł. 20.
Owies zł. 18 gr. 50.

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— 6 zł.	—	gr.
1 funt angielski	— 29 „	05	„
1 rubel złoty	— 3 „	14	„
1 rubel srebrny	— 2 „	10	„
100 franków szwajc.	116 „	—	„
100 lirów włoskich	24 „	—	„

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedyńczy 10 cent. am.)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. Za wydawców: Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.